

Luty 2007

# Katolik

GAZETKA SZKOLNA LICEUM I GIMNAZJUM KATOLICKIEGO

- Wstęp
- Tandetnie o miłości...
- I co po maturze?- opinie
- 200% Rubika bez Rubika
- AIDS- słowo, które przeraża
- Słowo na miesiąc: Kalendarz
- Bollywood
- Gdy przychodzi czas na wybór...
- Sport
- Ogłoszenia



Witam wszystkich po feriach! Dwa tygodnie to niewiele, ale z drugiej strony czy słyszeliście, aby ktoś skarżył się na nieudany wypoczynek? Spędzaliśmy ten czas na wiele różnych sposobów: oczywiście najczęściej na narciarskich stokach albo po prostu leniąc się w domu, ale np. maturzyści pewnie nieźle się napracowali... W tym numerze właśnie zdający w tym roku maturę wypowiedzą się o tym, jak wyobrażają sobie własną przyszłość. Swoją drogą zawsze to przykre, gdy kolejny rocznik znika ze szkolnego życia, nawet, jeśli to zwiastun pojawienia się nowego, młodszego. Poza tym trochę o Walentynkach (z przymrużeniem oka), kilka recenzji (tym razem również filmowa), i parę tradycyjnych, stałych artykułów. Życzę miłej lektury i wytrwałości w nowym semestrze...

**Asia Markowska**



### Tandetnie o miłości...

14 lutego to oczywiście święto zakochanych: Walentynki. Dzień właściwie całkiem sympatyczny, choć istnieje niebezpieczeństwo, że celebrowanie go w ten typowo, amerykański sposób, nie ukaże piękna miłości dwóch ludzi, lecz uczyni ją nieco tandetną i niepoważną. Dlatego też w lutowym numerze, trochę przewrotnie, zamieszczam najbardziej tandetne i utarte zwroty ze starych filmów. No, powiedzcie sami, czy chcielibyście usłyszeć coś takiego od ukochanej osoby?

➤ **„Kochać to znaczy nie musieć nigdy przeproszać”**

Jenny Cavilleri (Ali McGraw) w ‘Love Story’

➤ **„Pocałuj mnie. Pocałuj mnie, jakby to był ostatni raz”**

Ilsa Laszlo (Ingrid Bergman) w ‘Casablance’

➤ **„Ja też.”**

Sam (Patrick Swayze) w odpowiedzi na kwestię Molly (Demi Moore): „Kocham cię” w filmie ‘Ghost’

➤ **„Czy kocham cię, bo jesteś piękna, czy może jesteś piękna, bo cię kocham? Czy jesteś słodkim snem swojego kochanka, czy rzeczywiście jesteś tak piękna jak się wydaje?”**

Książę do Kopciuszka w ‘Kopciuszku’

➤ *„Jestem tylko dziewczyną, która stoi przed chłopakiem i prosi go, żeby ją kochał.”*  
Anna Scott (Julia Roberts) w ‘Notting Hill’

➤ *„Zawsze miałem nadzieję, że spotkam jakąś miłą, przyjazną dziewczynę, która mi się spodoba, i której nie będzie mdliło na mój widok, a potem zadam jej to pytanie i... hmm... ustatkujemy się i będziemy szczęśliwi. Moim rodzicom się to udało. No cóż oprócz rozvodu i tych innych rzeczy.”*  
Tom (James Flet) w filmie ‘Cztery wesela i pogrzeb’

➤ *„Zamknij się... Po prostu się zamknij. Byłam twoja w chwili, gdy się poznaliśmy”*  
Doroty (Renée Zelweger) w odpowiedzi na oświadczyzny Jerry’ego (Tom Cruise): „Kocham cię. Jesteś moim dopełnieniem” w filmie Jerry Moquire



## I CO PO MATURZE?- opinie

Rozpoczęcie nowego semestru to znak, że już wkrótce będziemy musieli ostatecznie pożegnać się z naszymi Maturzystami. Po feriach na korytarzach spotykamy ich coraz rzadziej, aż przyjdzie chwila, kiedy całkowicie znikną ze szkolnego życia. Cóż... normalna kolej rzeczy, choć nie jest łatwo tak po prostu się z nimi pożegnać. Trzecioklasiści zaczynają nowy etap swojego, już dorosłego życia. Powiedzmy sobie szczerze „osiemnastka” to właściwie tylko formalność, ma się już dowód, ułatwia to parę spraw, ale tak naprawdę niewiele się zmienia. Dopiero matura i studia to początek dorosłości w pełnym jej słowa znaczeniu... Jak tegoroczni maturzyści widzą swoje życie po egzaminie dojrzałości? Czy smutno będzie im opuszczać szkołę? Czy wręcz przeciwnie, to moment, na który czekali od początku liceum? Czy boją się czy nie mogą doczekać przyszłości poza szkolnymi murami?

- Hmm... trudne pytania zadajesz:) Wszyscy teraz pytają o to, co dalej. Wystarczy tylko powiedzieć, że pisze się maturę i od razu setki pytań, a wszystko ogranicza się do tego - co potem? Ja wybieram się na prawo. Jeszcze nie jestem pewna gdzie, natomiast Katowice mi się jakoś nie uśmiechają. Chcę zażyć trochę świeżego powietrza bez rodzinki:) Nie, ja nigdy nie czekałam, aż opuszczę szkołę. Jak mi się coś nie podobało, to się nie podobało i tyle. Ale za niektórymi będę tęsknić... No, a za omikronem to już w szczególności. Mam nadzieję, że jednak kontakt uda się utrzymać. Taaa... jasne ze się boję. To jest ten typ 'reisefiber', który się zawsze ma.

Wygrzane miejsce przez parę lat, a teraz trzeba zacząć wszystko od nowa... ale będzie dobrze, prawda? (**Marysia Łabno**)

- Życie jak życie, będzie biegło normalnie. Sądzę, że większości z nas zakręci się w oku łezka nostalgii w chwili, gdy wraz ze świadectwami maturalnymi po raz ostatni przekroczymy progi szkoły. Niepewność powiązana z niezajomością przyszłości w jakiś sposób napawa lękiem, który wzmacnia świadomość pęknięcia lub naderwania nici wiążących nas ze sobą. Pozostanie jednak nadzieja i wspomnienia, które ułatwią podjęcie walki i będą ostoją w trudnych chwilach w świecie dorosłych. (**Maturzysta**)



## 200% RUBIKA BEZ RUBIKA

### Siedem Pieśni Marii (Oratorium Leśniowskie)

Dobra wiadomość dla fanów twórczości **Piotra Rubika**, a także dla tych, których ona denerwowała. Po zeszlórocznym rozwodzie pana Piotra z autorem tekstów Zbigniewem Książkiem i wydawcą Agencją DUO przypuszczać można było, że już nigdy nie usłyszymy o nowym oratorium. Aż do tej chwili. Ale na początek trochę historii...

Leśniów jest małą miejscowością na jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Znajduje się w nim, w sanktuarium Matki Boskiej Leśniowskiej Patronki Rodzin, gotycka, drewniana figurka uśmiechniętej Maryi z Dzieciątkiem, którą powracający z Rusi na Śląsk Władysław Opolczyk wraz z Cudownym Obrazem Jasnogórskim pozostawił po doświadczeniu cudu, kiedy to pomimo suszy nagle wytrysło źródło i spragnieni wędrowcy mogli uzupełnić puste bukłaki. Miało to miejsce w 1382 r. W roku 1706 pieczę nad tym cudownym miejscem objęli ojcowie Paulini. W 1967 r. figura została ukoronowana papieskimi koronami przez prymasa Stefana Wyszyńskiego i abpa Karola Wojtyłę. Cisza i spokój oraz naturalne piękno czynią z Leśniowa niemal magiczne miejsce, które jako jedyne na świecie, nazywane jest Sanktuarium Rodziny Błogosławieństw.

Oratorium powstało jako dziękczynienie autora za przywrócenie zdrowia ciężko choremu na sepsę synowi jego przyjaciela. - Prosiłem ojców z klasztoru w Leśniowie, by się za niego modlili do swojej patronki. To oratorium to podziękowanie za ten cud - mówił Książek.

Głównym tematem utworu jest życie Matki Boskiej, od chwili Zwiastowania do Zmartwychwstania, zawarte w tytułowych siedmiu pieśniach, przeplatane prośbami solistów o znalezienie szczęścia, miłości i sensu życia zanoszonymi do Matki Zbawiciela,

ukazanej pod licznymi postaciami (MB Szkalperna, Zielna, Gromniczna, Leśniowska). Na szczególną uwagę zasługuje przedostatni utwór „Nie odchodź, by nie zgasło słońce”, który gorąco polecam wszystkim zakochanym (zbliżają się Walentynki!))

Wykonawcy znani już z wcześniejszych tego typu przedsięwzięć to Joanna Słowińska (której słowa „zabiliście mi dziecko” w „Śmierci Jezusa” powodują dreszcze), Olga Szomańska-Radwan, a także Przemysław Branny i Maciej Miecznikowski. Zabrakło wśród nich Janusza Radka („Psalm dla Ciebie”) i Doroty Jarema, którzy współtworzyli poprzednie oratoria, ale mimo tego solistom udało się oczarować publiczność i zawładnąć ich sercami.

Fanów poprzednich oratoriów nie trzeba dalej zachęcać do posłuchania płyty. Tych, którzy byli sceptycznie nastawieni do poczynań Piotra Rubika na scenie powinna ucieszyć wiadomość, że został zastąpiony przez Bartłomieja Gliniaka. Zmiana kompozytora wyszła oratorium na dobre, skoro „Gazeta Wyborcza” wypowiada się o nim przychylnie (wcześniejsze dzieła określiła jako sacropolo). Muzyka jest bardziej poważna niż dotychczas znana m.in. z „**Psalterza Wrześniowego**”. Gliniak połączył muzykę poważną ze współczesną i stworzył z tego spójną opowieść pełną obaw, przerażającą i przejmującą, wreszcie radosną i pełną nadziei. Dobrym zabiegiem okazało się również wprowadzenie na scenę Krzysztofa Trebunia Tutkę, który zagrał solo na skrzypkach, a w utworze "Zmartwychwstanie" na trombiecie, czyli ludowym instrumencie dętym w kształcie prostej rury mierzącej cztery metry; a także ściągnięcie Mohammada Rasooli, który zagrał na **flecie ney** i przeniósł publiczność do Jerozolimy. Nie obszedłoby się bez chórów, które zasługują na słowa uznania. Gorąco polecam!



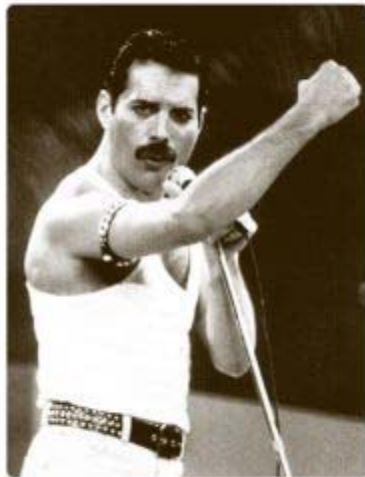
## AIDS- SŁOWO, KTÓRE PRZERAŻA

W tym roku w listopadzie minie 17 rocznica śmierci **Freddiego Mercury'ego** i 20 rocznica Światowego Dnia AIDS. Jego śmierć była znakiem dla całego świata, że AIDS może dopaść nawet tych wielkich, tych na szczycie. O AIDS mówiło się, że to choroba homoseksualistów, a w końcu Freddie nigdy nie krył swojej słabości do tej samej płci. Ludzie byli zaszokowani, że na dobę przed śmiercią publicznie ogłosił informacje o swojej chorobie. Właśnie w tym geście tkwiła jego wielkość.

Oświadczenie to brzmiało tak:

*“Pragnę poinformować, że test na HIV był pozytywny i jestem chory na AIDS. Uważałem za właściwe utrzymać tę informację w tajemnicy, aby chronić swą prywatność. Jednak teraz nadszedł czas, aby powiedzieć prawdę. Mam nadzieję, że lekarze i wszyscy ludzie dobrej woli na całym świecie połączą się ze mną w walce z tą straszną chorobą. Moja prywatność zawsze była bardzo ważna dla mnie i słynę z nieudzielania wywiadów. Proszę zrozumieć, iż ta polityka będzie kontynuowana”.*

Za życia nie przejmował się opinią innych. Lubił szokować. Nie nosił spodni z kieszeniami, a te które nosił, były bardzo obcisłe. Kochał tłumy swoich fanów. Nawet sam Kurt Cobain mówi o tym w swoim liście samobójczym; *“Freddiego Mercury’ego, który wydawał się kochać i rozkoszować się miłością i uwielbieniem tłumu”*. On kochał tłumy, a oni kochali jego. Gdy objawy jego choroby były coraz bardziej widoczne ([mięśaki Kaposiego](#) na dłoniach i twarzy) nie zaprzestał koncertowania i tworzenia, ukrywał swoją chorobę (np.: brodą) i demaskował plotki na jej temat, w końcu nie mógł zawieść fanów. Umierający zszokował świat chorobą, której bał się cały świat. Tym wyznaniem zamknął usta prasie, otwierając przy tym usta ludzi, którzy zaczęli interesować się i bronić przed tą chorobą. Fani nie odwrócili się od niego. Znow zaczęła się liczyć muzyka, a on sam stał się symbolem walki z AIDS. W roku, w którym zmarł, ukazała się wznowienie *Bohemian Rhapsody*- jednego z największych przebojów grupy. Dochód z singla przeznaczono na pomoc chorym na AIDS. Singiel świadczy o tym, że z dzumą XX wieku można walczyć nawet po śmierci. Jest dowodem talentu, który Mercury dostał od Boga w darze, wraz z piętnowanymi przez świat skłonnościami.



Artykuł pisany na podstawie artykułu Małgorzaty Piekarskiej



## Słowo na miesiąc...

### KALENDARZ

Z łac. *calendae* – pierwszy dzień miesiąca (ten sam źródłosłów, co kolęda) – umowny system rachuby czasu obowiązujący w danym społeczeństwie.

Jak wszyscy wiemy, kalendarz gregoriański przewiduje dwie długości miesiąca lutego: 28 i, w latach przestępnych, 29 dni. Kalendarz jest jednak systemem nie dość, że skomplikowanym, to jeszcze dosyć umownym i niemal od wszystkich jego reguł istnieją wyjątki.

System rachuby czasu używany przez nas dzisiaj bazuje głównie na kalendarzu rzymskim. Zakładał on podział roku na miesiące i dni. Poszczególne miesiące poświęcone były różnym bóstwom (np. Martius <marzec> poświęcony Marsowi), bądź numerowane

(np. December, czyli, uwaga! dziesiąty). Dlaczego ten miesiąc, przyjęty przez wiele narodów jako ostatni był dziesiąty? Ponieważ początkowo tyle miesięcy liczył rzymski rok. Dopiero po licznych reformach otrzymał on 12 miesięcy i to w takiej kolejności, jaką znamy (początkowo Ferbuarius <luty> i Ianuarius <styczeń> były miesiącami, kolejno, jedenastym i dwunastym). Kalendarz rzymski był kalendarzem księżycowym, jednak, żeby być w ogóle pożytecznym, musiał być synchronizowany z cyklem pór roku. Dbali o to kapłani dodając co dwa lata dodatkowy miesiąc. System ten działał przez wiele lat, ale z czasem zdegenerował się z powodu politycznych pobudek kapłanów (dodatkowy miesiąc lub jego brak był dobrym sposobem na regulowanie czasu kadencji konsula).

Kiedy rozmiar się z cyklem Słońca już o kwartał, Juliusz Cezar przeprowadził znaczącą reformę. Nowy kalendarz – juliański, zmieniał długość roku, poszczególnych miesięcy i wprowadził lata przestępne (które wskutek jakiejś pomyłki, wbrew pierwotnym założeniom, przez pół wieku liczone były co 3 lata!).

Był on precyzyjny, ale miał pewną małą wadę – dzień opóźnienia na 128 lat. Ten błąd kumulował się przez wieki, do roku 1582, gdy wynosił 11 dni. Usunął go papież Grzegorz VIII – tworząc przy tym nowy kalendarz – gregoriański, o ponad dziesięciokrotnie mniejszym opóźnieniu. Tylko cztery kraje (w tym także Polska!) przyjęły nowy kalendarz natychmiast. Inne kraje przyjmowały go później. Jako ostatni kraj wprowadziła go Turcja w 1927r., ale do dziś używany jest przez niektóre cerkwie prawosławne.

W stalinowskiej Rosji przez 10 lat istniało pewne dziwactwo zwane Kalendarzem Rewolucyjnym. Miało ono być wolne od wszelkich „religijnych naleciałości”. Tak więc tydzień liczył tylko pięć dni, przy czym dzień wolny przypadał kiedy indziej dla każdej „grupy robotniczej”. Wszystkie miesiące miały 30 dni (w tym także luty) istniały też pięć-, lub sześciodniowe „bezmiesięczne wakacje”, które dopełniały liczbę dni do roku. Kalendarz ten okazał się niewypałem, już po dwóch latach wprowadzono w nim znaczące zmiany, aby po dziesięciu w ogóle z niego zrezygnować.

Często w kawałach i książkach pojawiają się osoby, które obchodzą urodziny co 4 lata, bo przypadają one 29 lutego. Ale czy ktokolwiek zna kogoś takiego? Jeśli tak, warto go pocieszyć – mógłby się przecież urodzić kilkadziesiąt lat temu 30 lutego i nigdy nie mieć okazji do świętowania.

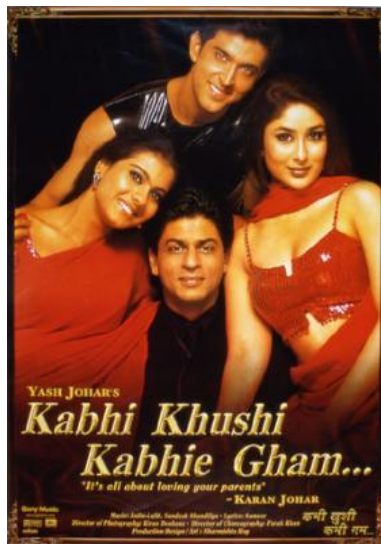
**Bartek Tarnowski**



## Bollywood

Hej! Jak tam po feriach? Czy oglądaliście jakiś film, który nie był nowością, ale przykuł waszą uwagę? Ja tak, miałam kilka dni wolnego i zrobiłam sobie przegląd filmów indyjskiego kina

rozrywkowego, zwyczajowo zwanego **Bollywood** od słów: **Bombaj** (jednego z głównych centrów produkcji filmowej w Indiach) i **Hollywood**. Może zanim przejdę do samych filmów, powiem parę słów o Hollywood. Filmy są tam tworzone w konwencji 'masala movie'. Niesłusznie mylone na zachodzie z musicalami, bo zawierają dużo sekwencji taneczno śpiewanych. Akcja oparta jest na melodramatycznych schematach: miłość od pierwszego wejrzenia (zazwyczaj zakazana), szczęśliwe zbiegi okoliczności itd. Najstynniejsi reżyserzy indyjskiej kinematografii to Mahboob Khan. Bimal Roy, Ray Kapoorale, Karal Johar. Najstynniejsi aktorzy/aktorki to Karol, Kareena Kapoorale.



Moja propozycja filmowa, z dużego dorobku Bollywood, to '**Kabhi kusi Kabhie gham**' („Czasem słońce, czasem deszcz”). Film, który niedawno prezentował nam Polsat, odstraszał długością (trwał prawie 5 godzin, w rzeczywistości bez reklam to 210 minut. Pierwsza część ekranizacji to wprowadzenie do historii o zakazanej miłości (jakby inaczej), a część druga to ciąg dalszy opowieści, ale 10 lat później. To typ filmu dla miłośników tej sagi. Wielbicieli horrorów czy filmów akcji nie znajdą tu raczej nic dla siebie... Ale tych, którzy przepadają za kinem tego rodzaju zachęcam, do obejrzenia tego i innych filmów z bogatej kolekcji Bollywood.

**Ania Baran**



## Gdy przychodzi czas na wybór...

Chcemy, czy nie chcemy czas mija, a do matury już nawet nie 3 miesiące... No właśnie, gdzie się nie obrócisz tam tematem „top” są maturzyści: co planują, jak się przygotowują, gdzie idą na studia. „Wkraczają w dorosłość”, „czeka ich jeden z trudniejszych, życiowych wyborów”, to wszystko prawda, ale nie zapominajmy, że jest ktoś, kto również podjąć musi bardzo ważną decyzję, która nieodwołalnie wpłynie na całe życie. Uczniowie klas trzecich gimnazjum stają przed pierwszym, tak poważnym życiowym wyborem. Nie, nie przesadzam... **Trzecioklasiści** muszą zdecydować, do jakiej szkoły ponadgimnazjalnej pójść i w klasie, o jakim profilu będą się uczyć.

Zacznijmy od tego drugiego: profil klasy (lub rodzaj rozszerzeń) to właściwie pierwszy krok do decyzji, co będziemy zdawać na maturze, a co za tym idzie, czego chcemy się uczyć przez następne 3 lata, jakie wybierzemy studia i co planujemy robić w dorosłym życiu! I to wszystko w wieku 16 lat! Tak naprawdę, to właśnie teraz decydujesz o tym wszystkim, a kiedy przychodzi matura okazuje się, że wyboru dokonałeś już dawno...

Wybranie odpowiednich rozszerzeń to indywidualna sprawa. Każdy ma swoje ulubione przedmioty, choć kierować trzeba się też wymaganiami na wymarzone studia i poziomem danych lekcji w wybranej szkole...

No i właśnie tu zaczynają się trudności. Wahać można się między katolikiem a inną szkołą, lub po prostu między paroma liceami, nie biorąc pod uwagę zostania w dotychczasowej szkole. Wybór jest trudny, stresujący, niejednoznaczny. Zastanówmy się więc, co zrobić, by podjąć odpowiedzialną i prawidłową decyzję.

Pierwsza rada, jaka przychodzi mi do głowy to pytać. Myślę, że bezpośrednie relacja zaufanych licealistów da nam dużo jaśniejszy obraz szkolnej rzeczywistości niż ulotka szkoły, w której każda placówka, co oczywiste, chce zaprezentować się z jak najlepszej strony.

Poza tym dobrze jest przeanalizować wyniki dotychczasowych matur w różnych szkołach i sprawdzić jak wypadły preferowane przez nas przedmioty.

Należy też pojawić na dniach otwartych szkoły, której wybór się rozważa. To naprawdę jedyna okazja, by poznać atmosferę, uczniów i to wszystko, co nie zawsze z nauką się wiąże, a również jest ważne, by myśl o szkole nie doprowadzała nas każdego ranka do płaczu.

Ważne jest też od gimnazjalnego testu. Od tego, jak wiele otrzyma się punktów, zależy, do jakiej szkoły dostaniemy się, a te najlepsze stawiają poprzeczkę naprawdę wysoko.

Ciężko jest wybrać, gdy wahamy się między zostaniem w dotychczasowej szkole a odejściem. Zalety i wady dalszej nauki w Katoliku są dość oczywiste. Te pierwsze to luksus nauki w małych klasach, dowolność w doborze rozszerzeń, znajomość nauczycieli, uczniów, tzw. ciepła posadka. Z drugiej strony jako wadę możemy uznać właśnie małą liczbę uczniów (częste pytanie, monotonia), brak nowych twarzy, i to, że nauczyciele

rzeczywiście znają nas i nie będziemy mogli zacząć liceum z „białą kartą”. Niektórzy mogą po prostu nie lubić dotychczasowych nauczycieli i chcą ich zmienić. Jest też obawa przed nudą, która może pojawić się, gdy mamy przed sobą perspektywę kolejnych 3 lat w tych samych murach. Poza tym jest czesne, a to spore, realne obciążenie.

To znów sprawa indywidualna, argumentów za i przeciw jest tyle, ilu dyskutujących. Jedno jest pewne: nie należy kierować się tym, gdzie wybierają się nasi znajomi z gimnazjum i co oni nam radzą... Na temat sytuacji w liceum mają taką samą wiedzę jak my, a ich oczekiwania mogą być całkiem różne.

Prawda, że ciężko? Jako licealistka pamiętam jak strasznie stresujący jest ten wybór i jak wiele zależy od niego. Gdy wszyscy mówią i interesują się maturzystami, pamiętajmy, że ich decyzja zapadła już 3 lata temu, a teraz przed życiowym wyborem stają gimnazjaliści, którzy jako młodszy postawieni są w trudniejszej i bardziej skomplikowanej sytuacji.

Życzę więc, takiego wyboru, którego po prostu nie będzie się żałować...



## SPORT

W tym miesiącu opiszę sytuację polskich reprezentantów po zamknięciu zimowego okna. Jeszcze przed jego rozpoczęciem prasa, również polska, rozpisywała się na temat zmiany klubów przez kluczowych zawodników, którzy wywalczyli historyczny awans do Mistrzostw Europy.

Najwięcej emocji wywoływała postać Jacka Krzynówka (reprezentującego barwy Wolfsburga) oraz Maćka Żurawskiego. Niestety „Krzynio” nie przeniósł się do greckiego Olympiakosu Pireus, ani nie podpisał jeszcze kontraktu z krakowską Wisłą. Oznacza to, że będzie grał bardzo nieregularnie, ponieważ ma sporą konkurencję na lewej stronie pomocy. Musi walczyć o pierwszą jedenastkę między innymi z Macelinho oraz Dejagahem. W pierwszym meczu rundy rewanżowej w Bundeslidze, Wolfsburg wygrała na wyjeździe z Armenią 0-1, a polski zawodnik zasiadł tylko na trybunach. Miejmy jednak nadzieję, że znajdzie w końcu uznanie w oczach Felisa Magatha. W przeciwnym razie będzie mu bardzo ciężko przedostać się do kadry.

Co do kapitana naszej reprezentacji pojawiało się wiele plotek i spekulacji. Nawet klub Davida Beckhama – Los Angeles Galaxy chciał sprowadzić go do siebie, ale kluby nie dogadały się. Tuż.

Został przy zawodnikach przed zamknięciem okna przeniósł się do greckiej Larissy. Kwota odstępnego szacowana jest na około 500 tys. funtów. Wiadomo już, że Polak złożył podpis pod umową, która zwiąże go z tym klubem na 2,5 roku. Mam wielką nadzieję, że „Żuraw” będzie mógł w końcu liczyć na regularne występy i pokaże cały kunszt swoich możliwości ofensywnych. Grzesiu Rasiak ponownie zagra w Premiership. Dosłownie w ostatnich godzinach stycznia został wypożyczony do Boltonu gdzie grać ma aż do końca sezonu. Ma tam godnie zastępować Nicolsa Anelke, który przeniósł się do ekipy „The Blues” za około 15 mln funtów! Bliski angażu w klubie z Premiership był Wojciech

Kowalewski, ale ostatecznie nie znalazł uznania w oczach sztabu szkoleniowego klubu Reading. „Gibon”, więc wylądował w Koronie Kielce.

Zobaczmy co wydarzyło się na krajowym podwórku... Jak można się było spodziewać najbardziej aktywna była Wisła Kraków , choć poniosła trzy porażki: nie dało się sprowadzić Jacka Krzyżówka oraz Łukasza Garguły, pomimo wielkich pieniędzy transfer miał zamknąć się w 1 mln euro(!), ale działacze z Bełchatowa nie zgodzili się. Nie udało się również zatrzymać Kamila Kosowskiego pod Wawelem. Przeniósł się do hiszpańskiego drugoligowca- Cadiz FC i podobnie jak Żurawski związał się z klubem na 2,5 roku.

Jednak moim zdaniem największym hitem w OE był powrót Radosława Matusiaka do GKS-u Bełchatów. Po nieudanych podbojach lig zagranicznych wrócił do macierzystego klubu. Na razie tylko na wypożyczenie do końca sezonu, ale zobaczymy jak potoczą się losy Matusiaka. Przypominam ze występował między innymi w Palermo oraz z holenderskim SC Heerenveen.

Wszystkim reprezentantom życzę regularnych występów i braku kontuzji, bo to najgorsze co może spotkać zawodnika.

**Michał Urban**



## OGŁOSZENIA

- Trwają zapisy na kółka teatralne w naszej szkole, które prowadzić będzie aktor teatru im. Wyspiańskiego. Prosimy, by chętni zgłaszali się do sekretariatu.
- Wszystkie numery gazetki tego roku szkolnego są dostępne na stronie internetowej szkoły [www.klo.katowice.pl](http://www.klo.katowice.pl)

**Autorami tego numeru są:** Julia Szczelina,  
Bartek Tarnowski, Maciek Wacławik, Marysia Łabno,  
Ania Baran, Michał Urban, Agata Gołba  
**Redaktor naczelna:** Asia Markowska  
**Opiekun:** A. Paruzel  
**e-mail:** redakcja\_katolika@wp.pl

